

# Mariusz Grygianiec

---

## Argument z superwencji a niekonstruktywny naturalizm

---

Filozofia Nauki 16/3/4, 91-103

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mariusz Grygianiec

## **Argument z superwencji a niekonstruktywny naturalizm**

### **WSTĘP**

W serii ważnych prac<sup>1</sup> Jaegwon Kim przedstawił słynny argument przeciwko nieredukcyjnemu fizykalizmowi zwany argumentem z przyczynowego wykluczenia (*the causal exclusion argument*). Argument ten prowadzi do wniosku, że przy założeniu głównych tez nieredukcyjnego fizykalizmu zachodzenie przyczynowości mentalnej nie jest możliwe. Dwoma naturalnymi reakcjami na ten argument jest uznanie fizykalizmu redukcyjnego (co prowadzi do relewancji mocy kauzalnych stanów mentalnych w dziedzinie fizycznej)<sup>2</sup> lub uznanie epifenomenalizmu (czyli przyznanie, że stany mentalne są pozbawione takich mocy). Problem w tym, że zarówno redukcyjny fizykalizm, jak i epifenomenalizm wydają się stanowiskami wysoce niewiarygodnymi — przynajmniej w opinii większości współczesnych filozofów umysłu. W filozofii umysłu panuje bowiem coś, co Ned Block określił mianem „nieredukcyjnego konsensusu”.<sup>3</sup> Sugeruje to, że nieredukcyjny fizykalizm jest dominują-

<sup>1</sup> Zob. J. Kim, *Mechanism, Purpose, and Explanatory Exclusion*, [w:] tegoż, *Supervenience and Mind*, Cambridge University Press, Cambridge 1993, s. 237-264; tegoż, *The Myth of Nonreductive Physicalism*, [w:] *Supervenience and Mind...*, s. 265-284; tegoż, *The Nonreductivist's Troubles with Mental Causation*, [w:] tegoż, *Supervenience and Mind...*, s. 336-357; tegoż, *Explanatory Exclusion and the Problem of Mental Causation*, [w:] C. Macdonald (red.), *Philosophy of Psychology: Debates on Psychological Explanation*, Blackwell, Cambridge 1995, s. 121-141; tegoż, *Umysł w świecie fizycznym. Esej na temat problemu umysłu i ciała oraz przyczynowania mentalnego*, tłum. R. Poczobut, IFiS PAN, Warszawa 2002, s. 48-49; tegoż, *Physicalism, or Something Near Enough*, Princeton University Press, Princeton 2005, s. 13-45.

<sup>2</sup> To stanowisko zdaje się uznawać sam Kim.

<sup>3</sup> Por. N. Block, *Anti-Reductionism Slaps Back*, „Philosophical Perspectives” 11(1997), s. 107-132.

cym stanowiskiem bez względu na to, jak różnią się rozwiązania poszczególnych badaczy w obrębie takich stanowisk, jak emergentyzm, dualizm własności, monizm anomalny, superwenientyzm itd.

Swoją uwagę skupię jednak na innym argumentacie Kima, zwanym argumentem z superweniencji (*the supervenience argument*).<sup>4</sup> Relacja argumentu z superweniencji do argumentu z przyczynowego wykluczenia jest jak relacja całości do części: argument z przyczynowego wykluczenia jest bowiem fragmentem argumentu z superweniencji. Oba te argumenty prowadzą do różnych wniosków, chociaż oba są skierowane przeciwko nieredukcyjnemu fizykalizmowi (w obu podważa się status przyczynowości mentalnej, bez której żaden szanujący się fizykalista nieredukcyjny nie może się obejść). O ile argument z przyczynowego wykluczenia prowadzi do wniosku, że przyczynowość mentalna nie zachodzi, o tyle argument z superweniencji ma jako konkluzję twierdzenie, iż przyczynowość mentalna jest niezrozumiała. Nie powinien nikogo dziwić fakt, że od prawie dwudziestu lat filozofowie próbują podważyć wywody Kima<sup>5</sup> — jego argumenty bowiem uderzają w samo serce „nieredukcyjnego konsensusu”.

W niniejszym tekście zamierzam: (i) przedstawić zasadnicze tezy nieredukcyjnego fizykalizmu; (ii) wysłowić metafizyczne założenia, które Kim stosuje w swoim wywodzie; (iii) zrekonstruować argumentację Kima; (iv) wyliczyć możliwe strategie jej podważenia; oraz (v) sformułować własną diagnozę dotyczącą uzyskanego w analizowanej argumentacji wniosku.

Wniosek argumentu z superweniencji, skierowany w intencji przeciwko nieredukcyjnemu fizykalizmowi, pozwala się, moim zdaniem, zinterpretować w sposób, którego nie przewidział ani Kim, ani jego adwersarze. Uważam, że wniosek ten stanowi znakomite potwierdzenie dla zupełnie innego stanowiska w filozofii umysłu, którego jestem zwolennikiem. Stanowisko to sformułował Colin McGinn,<sup>6</sup> a znane

<sup>4</sup> Por. J. Kim, *Umysł...*, s. 49-57.

<sup>5</sup> Por. np. K. Bennett, *Why the Exclusion Problem Seems Intractable, and How, Just Maybe, to Tract It*, „Noûs” 37 (2003), s. 471-497; T. M. Crisp, T. A. Warfield, *Kim's Master Argument*, „Noûs” 35(2001), s. 304-316; B. Loewer, *Comments on Jaegwon Kim's 'Mind and the Physical World'*, „Philosophy and Phenomenological Research” 65(2002), s. 655-662; D. Pineda, *The Causal Exclusion Puzzle*, „European Journal of Philosophy” 10(2002), s. 26-42; N. Block, *Do Causal Powers Drain Away?*, „Philosophy and Phenomenological Research” 67(2003), s. 110-127; E. Marcus, *Mental Causation in a Physical World*, „Philosophical Studies” 122(2005), s. 27-50; S. Walter, *Causal Exclusion as An Argument Against Non-Reductive Physicalism*, „Journal of Consciousness Studies” 13(2006), s. 67-83; J. Kallestrup, *The Causal Exclusion Argument*, „Philosophical Studies” 131(2006), s. 459-485; A. Marras, J. Yli-Vakkuri, *The „Supervenience Argument”: Kim's Challenge to Nonreductive Physicalism*, [w:] F. Orilia, S. Gozzano (red.), *Tropes, Universals, and the Philosophy of Mind*, Ontos Verlag, Frankfurt 2008, s. 101-132.

<sup>6</sup> Zob. C. McGinn, *Can We Solve the Mind-Body Problem?*, [w:] R. Warner, T. Szubka (red.), *The Mind-Body Problem: A Guide to the Current Debate*, Blackwell, Oxford 1994, s. 99-120; tegoż, *The Mysterious Flame. Conscious Minds in a Material World*, Basic Books, New York 1999; tegoż, *Consciousness and its Objects*, Clarendon Press, Oxford 2004. Według słów McGinna pomysł-

jest ono obecnie jako misterianizm (*new misterianism*) lub jako niekonstruktywny naturalizm. Jedną z tez tego stanowiska pokrywa się dokładnie z wnioskiem argumentu z superwencji. Misterianizm twierdzi bowiem, że problem psychofizyczny (przynajmniej przy pewnym wysłowieniu) nie może być rozstrzygnięty, a co za tym idzie, że przyczynowość mentalna nie może być zrozumiała. Niezrozumiałość przyczynowości mentalnej wynika tu zatem wprost z niemożności rozstrzygnięcia problemu psychofizycznego.

### NIEREDUKCYJNY FIZYKALIZM I ZAŁOŻENIA ARGUMENTACJI

Według Kima<sup>7</sup> nieredukcyjny fizykalizm składa się z następujących tez:

- 1) [MONIZM FIZYKALNY] Wszystkie konkretne partykularia są fizyczne;
- 2) [ANTYREDUKCYJNIZM] Własności mentalne nie są redukowalne do własności fizycznych;
- 3) [REALIZACJONIZM] Wszystkie własności mentalne są fizycznie realizowalne;
- 4) [KAUZALIZM] Własności mentalne posiadają moce kauzalne.

Istnieją kontrowersje dotyczące tego, które dokładnie tezy wyrażają nieredukcyjny fizykalizm. Za podstawowe twierdzenie fizykalistyczne w obrębie filozofii umysłu uważa się również — idąc za Kimem — tezę o superwencji własności (stanów mentalnych) na własnościach (stanach) fizycznych. Standardowo relację superwencji definiuje się następująco:

D1) [SUPERWENIENCJA] Zbiór własności mentalnych  $A$  *superwenuje* na zbiorze własności fizycznych  $B \equiv_{df} \forall m \in A \forall x \forall t \langle m(x)_t \rightarrow \exists p \in B \{p(x)_t \wedge \Box \forall y [p(y)_t \rightarrow m(y)_t]\} \rangle$ .<sup>8</sup>

---

dawcą terminu 'misterianizm' jest Owen Flanagan — por. C. McGinn, *Solving the Philosophical Mind-Body Problem*, [w:] tegoż, *Consciousness...*, s. 60.

<sup>7</sup> Zob. J. Kim, *The Nonreductivist's Troubles with Mental Causation*, [w:] tegoż, *Supervenience and Mind. Selected Philosophical Essays*, Cambridge University Press, Cambridge 1993, s. 344. Na temat różnych ujęć fizykalizmu por. np. T. Crane, *The Significance of Emergence*, [w:] C. Gillett, B. Loewer, *Physicalism and Its Discontents*, Cambridge University Press, Cambridge 2001, s. 207-224; A. Marras, *Kim's Supervenience Argument and Nonreductive Physicalism*, „Erkenntnis” 66 (2007), s. 305-327; T. Horgan, *Nonreductive Materialism*, [w:] R. Warner, T. Szubka (red.), *The Mind-Body Problem. A Guide to the Current Debate*, Blackwell, Oxford 1994, s. 236-241; A. Beckermann, *Analytische Einführung in die Philosophie des Geistes*, de Gruyter, Berlin–New York 2001, s. 203-217.

<sup>8</sup> Na temat różnego rozumienia pojęcia *superwencji* por. np. B. McLaughlin, *Varieties of Supervenience*, [w:] E. Savellos, Ü. Yalçın (red.), *Supervenience: New Essays*, Cambridge University Press, Cambridge 1995, s. 16-59 lub R. Poczobut, *Superwencja. Zarys problematyki*, „Filozofia Nauki” 2(2000), s. 25-44. Warto zajrzeć również do klasycznego już tekstu J. Kima, *Superwencja jako pojęcie filozoficzne*, tłum R. Poczobut, „Roczniki Filozoficzne” 49(2001), z. 1, s. 195-227.

- 5) [SUPERWENIENTYZM] Własności mentalne (w mocnym sensie) superwenują na własnościach fizycznych.

Własności mentalne superwenują zatem na własnościach fizycznych w tym sensie, że dla czegokolwiek, co ma jakąś własność mentalną  $m$  w chwili  $t$ , istnieje taka własność fizyczna  $p$ , że to coś ma  $p$  w chwili  $t$  i ponadto z konieczności, cokolwiek ma  $p$  w chwili  $t$ , ma też  $m$  w chwili  $t$ . Warto przy okazji zauważyć, że wrażenia „ $m(x)_t$ ”, „ $p(x)_t$ ” oznaczają w powyższej definicji zdarzenia w sensie Kima (owe słynne „trójki” —  $[x, P, t]$ ). Warto również odnotować, iż każda relacja fizyczna łącząca dwie grupy własności lub zdarzeń będzie pociągała tezę o ich superwenuencji. Dotyczy to w szczególności relacji emergencji. Tezę o zachodzeniu relacji superwenuencji pomiędzy własnościami mentalnymi a fizycznymi uważa się za tzw. minimalny fizykalizm.<sup>9</sup>

Jak wspomniałem, istnieją poważne rozbieżności w opiniach dotyczących tego, co właściwie głosi (powinien głosić?) nieredukcyjny fizykalizm.<sup>10</sup> Według Kima dla nieredukcyjnego fizykalizmu centralne pozostają trzy tezy: (i) o superwenuencji; (ii) o nieredukowalności oraz (iii) o kauzalnej efektywności.<sup>11</sup>

Wątpliwości jednak budzi oparcie fizykalistycznej treści analizowanej doktryny jedynie na tezie o superwenuencji, do której sam Kim ma poważne zastrzeżenia jako do tezy, która niewiele mówi nam o relacji umysłu do ciała. Stąd też nieodzowne wydaje się dodanie do owej doktryny tezy monistycznej, stwierdzającej fizykalność wszystkich konkretów. Kwestię tę pozostawię na marginesie.

W argumentcie z superwenuencji Kim wykorzystuje ponadto następujące założenia metafizyczne:

- 6) [ZASADA PRZYCZYNOWEGO DOMKNIĘCIA] Jeżeli jakieś zdarzenie ma przyczynę w chwili  $t$ , to ma ono przyczynę fizyczną w chwili  $t$ .
- 7) [ZASADA PRZYCZYNOWEGO WYKLUCZENIA] Jeżeli jakieś zdarzenie  $e$  ma wystarczającą przyczynę  $c$  w chwili  $t$ , to żadne zdarzenie  $d$  w chwili  $t$  — różne od zdarzenia  $c$  — nie może być przyczyną  $e$ , o ile nie jest to klasyczny przypadek przedeterminowania.

<sup>9</sup> Por. J. Kim, *Physicalism, or Something Near Enough*, Princeton University Press, Princeton 2005, s. 13.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 33. Odmianę fizykalizmu, nazywanego realizacyjnym, rozwija A. Melnyk — por. tegoż, *A Physicalist Manifesto. Thoroughly Modern Materialism*, Cambridge University Press, Cambridge 2003. Na temat innych wersji fizykalizmu por. np. Shoemaker, *Realisation and Mental Causation*, [w:] tegoż, *Identity, Cause, and Mind. Philosophical Essays*, Clarendon Press, Oxford 2003, s. 427-451; D. Pineda, *A Mereological Characterization of Physicalism*, „International Studies in the Philosophy of Science” 20(2006), s. 243-266; B. Montero, *The Body Problem*, „Noûs” 33(1999), s. 183-200; D. Pereboom, *Robust Nonreductive Materialism*, „Journal of Philosophy” 99(2002), s. 499-531.

<sup>11</sup> Niektórzy twierdzą, iż wymienione trzy tezy konstituują trzon emergentyzmu — por. J. Wilson, *Supervenience-Based Formulations of Physicalism*, „Noûs” 29(2005), s. 53-78.

Obie te zasady są przez wielu myślicieli formułowane w różny sposób.<sup>12</sup> Przykładowo zasadę przyczynowego domknięcia próbuje się tak sformułować, by nie mogła być ona wykorzystana w argumentacji Kima. Wystarczy mianowicie powyższą zasadę przeformułować do postaci następującej: jeżeli jakieś zdarzenie fizyczne ma wystarczającą przyczynę w chwili  $t$ , to ma ono wystarczającą przyczynę fizyczną w chwili  $t$ . Co do zasady przyczynowego wykluczenia, nazywanej również zasadą nieprzedeterminowania, stwierdza się, iż w argumentacji Kima nie powinna ona odgrywać żadnej roli, gdyż wchodzące w grę w każdym wypadku zdarzenia fizyczne i zdarzenia mentalne nie podlegają wzajemnemu przedeterminowaniu. Do tego, by tak było, potrzebny jest fakt ich wzajemnej niezależności, co nie ma miejsca w wypadku przyczynowości mentalnej.

Zwolennik Kima miałby tu następujące zastrzeżenie. Przeformułowywanie powyższych zasad prowadzi do zakwestionowania argumentu z superwencji, ale jednocześnie wypacza samą doktrynę fizykalistyczną.

## ARGUMENT

Argument z superwencji ma postać dylematu konstrukcyjnego o następującej strukturze:

$$\begin{array}{l} p \vee \sim p \\ p \rightarrow \sim q \\ \sim p \rightarrow \sim q \\ \hline \sim q \end{array}$$

Po podstawieniu odpowiednich tez pod zmienne uzyskujemy następujące wnioskowanie:

- (i) Superwencja umysłu i ciała zachodzi lub nie zachodzi.
- (ii) Jeżeli superwencja umysłu i ciała zachodzi, to przyczynowość mentalna jest niezrozumiała.
- (iii) Jeżeli superwencja umysłu i ciała nie zachodzi, to przyczynowość mentalna jest niezrozumiała.
- (iv) Zatem: przyczynowość mentalna jest niezrozumiała.

---

<sup>12</sup> Na temat zasady przyczynowego domknięcia por. chociażby E. J. Lowe, *Causal Closure Principles and Emergentism*, „Philosophy” 75(2000), s. 571-585; tegoż, *Physical Causal Closure and the Invisibility of Mental Causation*, [w:] S. Walter, H.-D. Heckmann, *Physicalism and Mental Causation. The Metaphysics of Mind and Action*, Imprint Academic, Exeter 2003, s. 137-154 czy B. Montero, *Varieties of Causal Closure*, [w:] S. Walter, H.-D. Heckmann, *Physicalism...*, s. 173-187.

Przesłanka (i) jest zupełnie niesporna. Ponieważ rozumowanie to jest formalnie poprawne, prawdziwość wniosku (iv) będzie zależała od prawdziwości przesłanek (ii) i (iii). Rozważmy uzasadnienie przesłanki (iii). Otóż minimalny fizykalizm wymaga, by sfera mentalna pozostawała w ścisłym związku ze sferą fizyczną (zależność ontyczna *via* superweniencja). Bez tego związku nie istnieje żadna rozsądna interpretacja przyczynowości mentalnej w dziedzinie fizycznej. Żadna bowiem własność mentalna nie może zaistnieć, o ile nie będzie egzemplifikowana jakąś odpowiadającą jej fizyczną własnością bazową. Jeżeli odrzucimy determinację sfery mentalnej przez sferę fizyczną, wówczas nie można „na nowo” powiązać tych dwóch sfer ani tym bardziej zrozumieć, w jaki sposób pierwsza wpływa na drugą. Odrzucając superweniencję, odrzuca się zarazem zasady przyczynowego domknięcia dziedziny fizycznej i przyczynowego wykluczenia. Skrajne doktryny dualistyczne preferowały taki manewr, jednak przyczynowość mentalna na gruncie tych koncepcji pozostawała zawsze tajemnicą. Nie można bowiem zrozumieć przyczynowości mentalnej, jeżeli się ją próbuje umieścić poza kontekstem fizycznym.

Jeżeli chodzi o prawdziwość przesłanki (ii), to aby ją wykazać, należy odwołać się do argumentu z przyczynowego wykluczenia. Argument ten przebiega następująco:

- a) Załóżmy, że egzemplifikacja własności mentalnej  $m$  powoduje egzemplifikację innej własności mentalnej  $m^*$ ;
- b) Na podstawie tezy o superweniencji mamy: dla pewnej własności fizycznej  $p^*$ :  $p^*$  jest superwenienną podstawą  $m^*$ ;
- c)  $m^*$  jest egzemplifikowane, ponieważ: (a) *ex hypothesi* —  $m$  powoduje  $m^*$  lub (b)  $p^*$  jest egzemplifikowana jako superwenienna baza dla  $m^*$ ;
- d)  $p^*$  całkowicie odpowiada za wystąpienie  $m^*$  ( $p^*$  jest nomologicznie wystarczające dla  $m^*$ , a ponadto — ze względu na kauzalne domknięcie dziedziny fizycznej i zasadę przyczynowego wykluczenia — żadne zdarzenie różne od  $p^*$  nie może być przyczyną  $m^*$ ; nie mamy tu do czynienia z przedeterminowaniem);
- e)  $m$  może być przyczyną  $m^*$  tylko w tym sensie, że jest przyczyną jej superwenienną bazy  $p^*$  (aby spowodować pojawienie się superwenienną własności  $m^*$ , należy spowodować wystąpienie jej superwenienną bazy  $p^*$ );
- f) Przyczynowość mentalno-mentalna pociąga więc przyczynowość mentalno-fizyczną, co odpowiada zasadzie kauzalizmu;
- g) Na podstawie tezy o superweniencji mamy: dla pewnej własności  $p$ :  $p$  jest superwenienną bazą dla  $m$ ;
- h) Jeżeli  $p$  nomologicznie wystarcza dla  $m$ , a  $m$  nomologicznie wystarcza dla  $p^*$ , to  $p$  nomologicznie wystarcza dla  $p^*$  (kontrafaktycznie: gdyby nie wystąpiła  $p$ ,

to nie wystąpiłaby  $m$ , gdyby nie wystąpiła  $m$ , to nie wystąpiłaby  $p^*$ , a zatem — gdyby nie wystąpiła  $p$ , to nie wystąpiłaby  $p^*$ ).

- i) Na podstawie antyredukcjonizmu mamy:  $m \neq p$ ;
- j) Zatem:  $p^*$  ma dwie wystarczające przyczyny —  $m$  i  $p$ ;
- k) Na podstawie zasady przyczynowego domknięcia i zasady przyczynowego wykluczenia oraz zakwestionowania przedeterminowania mamy:  $m$  nie jest przyczyną  $p^*$ ;
- l) Na podstawie k) mamy:  $m$  nie jest przyczyną  $m^*$  [sprzeczność z a)];
- m)  $p$  jest przyczyną  $p^*$ ,  $m$  superwenuje na  $p$ ,  $m^*$  superwenuje na  $p^*$ .

Rozumowanie powyższe uogólnia się na wszystkie przypadki przyczynowości mentalno-mentalnej lub mentalno-fizycznej. Jeżeli wywód ten jest konkluzywny, to przesłanka (ii) jest prawdziwa. Jeżeli zaś przesłanka (ii) jest prawdziwa, to przy prawdziwości przesłanek (i) i (iii) otrzymujemy prawdziwy wniosek głoszący, iż przyczynowość mentalna jest niezrozumiała. Jedynym rozwiązaniem tej trudnej sytuacji jest — według Kima — przyjęcie fizykalizmu redukcyjnego lub epifenomenalizmu. Obie te doktryny są obecnie w niełasce, szczególnie zaś epifenomenalizm nie wydaje się zasadną propozycją metafizyczną. Sam Kim dryfuje w kierunku fizykalizmu redukcyjnego, zbudowanego na podstawie specyficznego rozumienia redukcji.

Wbrew wielu autorom będę utrzymywał, iż argumentacja Kima jest poprawna, a uzyskany wniosek — prawdziwy. Jednakże zarówno sama argumentacja, jak i uzyskany na jej podstawie wniosek, będą służyły mi do zupełnie innego celu, niż to jest w wypadku Kima i jego adwersarzy. Zanim jednak przejdę do zasadniczego wątku niniejszej analizy, postaram się zarysować kilka możliwości podważenia Kimowskiego wywodu.

## ZARZUTY

Argument z superwencji jest rozumowaniem dość rozbudowanym, co generuje różne możliwości jego podważenia. Ostrze krytyki jest przeważnie wymierzone przeciwko metafizycznym zasadom, które Kim wykorzystuje w swoim wywodzie. Zarówno sama struktura tego wywodu, jak i jego pierwsza przesłanka nie wzbudzają żadnych podejrzeń. Całe zatem *odium* krytyki skupione jest na dwóch pozostałych przesłankach, a przede wszystkim na przesłance (ii). Przesłanka (iii) jest rzadko kwestionowana. Uzasadnienie przesłanki (ii) jest oparte na wielu założeniach. Po pierwsze, są to założenia, które stanowią trzon doktryny nieredukcyjnego fizykalizmu. Po drugie, są to zasady metafizyczne wspólne wszystkim fizykalistom.

Jeżeli chodzi o samą doktrynę nieredukcyjnego fizykalizmu, to pole do popisu wyznacza tu przede wszystkim pojęcie *superwencji*. Otóż relację superwencji



można rozumieć na różne sposoby. Już samo modulowanie pojęciami modalnymi w definicji superwencji oznacza, że relacja ta może występować w różnych odmianach. Nie istnieje zatem zgoda co do obowiązywalności jednej wykładni tego pojęcia, a to pociąga z kolei różne znaczenia tezy o superwencji umysłu i ciała.<sup>13</sup> Wydawać by się mogło, że jest to poważny zarzut wobec argumentacji Kima, który posługuje się arbitralnie jednym z wielu pojęć superwencji. Niestety, uważam, że jest to zarzut chybiony, gdyż wybór Kima pada na najmocniejszą wersję tego pojęcia, która ma zapewnić to, iż superwencja będzie w ramach fizykalizmu ujęta jako asymetryczna zależność ontyczna. Słabsze wersje superwencji nie zapewniają asymetryczności, a ta — jak się wydaje — jest niezbędna w świetle minimalnego fizykalizmu. Inne możliwości obrony to:

- (a) kwestionowanie zasady kauzalnego domknięcia dziedziny fizycznej;<sup>14</sup>
- (b) odrzucenie ograniczeń nałożonych na wypadki przedeterminowania;
- (c) kontrargumenty ontologiczne odwołujące się do wieloznaczności pojęcia *cechy* lub *zdarzenia*;
- (d) nieprzechodność zależności kontrfaktycznych lub niewłaściwa interpretacja relacji przyczynowych.

Na temat a) oraz b) wspomniałem wcześniej. Jeżeli chodzi o c), to możliwości odrzucenia argumentacji Kima rysują się jedynie w perspektywie przyjęcia innej — niż Kimowska — koncepcji zdarzeń. W wypadku natomiast ujęcia Kima jest, jak się zdaje, zupełnie obojętne, czy mowa tu o własnościach, czy o zdarzeniach. Wszak zdarzenia Kimowskie są przecież obiektami złożonymi z cech. Co do d) nadmienić wypada, że Kim generalnie nie kwestionuje nieprzechodności kontrfaktycznych okresów warunkowych. Wydaje się jednak, iż *onus probandi* spoczywa w tej sytuacji na tych, którzy twierdzą, że relacje kauzalne w wypadku przyczynowości mentalnej są nieprzechodnie. Być może są nieprzechodnie, a być może — przechodnie. W jaki sposób jednak mielibyśmy wykazać, iż są nieprzechodnie?

Według mnie argument Kima jest poprawny, a jego wniosek należy interpretować epistemologicznie: niezrozumiałość przyczynowości mentalnej to dowód na poznawczą niedostępność relacji umysł-ciało, która nie może być wyjaśniona przy dostępnych człowiekowi środkach intelektualnych.

<sup>13</sup> Różne pojęcia *superwencji*, odbiegające od wykładni Kima, podaje np. A. Beckermann, *Analytische...*, s. 205-217.

<sup>14</sup> Inną strategią jest tu znalezienie jej odpowiednio łagodnej wersji.

## MISTERIANIZM, CZYLI NIEKONSTRUKTYWNY NATURALIZM

Według McGinna umysł ludzki nie jest w stanie rozstrzygnąć problemu umysła, a przynajmniej nie jest w stanie udzielić odpowiedzi na pytanie o to, w jaki sposób mózg może wygenerować z siebie świadomość.<sup>15</sup> Owa niemożliwość jest dla McGinna niemożliwością epistemologiczną; świat jako taki nie zawiera żadnej «tajemnicy psychofizycznej». Tajemnica dotyczy jedynie naszej poznawczej niemożliwości. W tym sensie McGinn może być uważany za naturalistę: fakty generowania świadomości z mózgu (w tym fakty przyczynowości mentalnej) są naturalnymi składnikami rzeczywistości i same w sobie nie są tajemnicze ani tym bardziej — nadnaturalne. Tajemnicą dla nas pozostaje jedynie to, w jaki sposób się to dzieje.

Istnieje zatem, zdaniem McGinna, jakaś naturalna własność mózgu (lub grupa takich własności), która odpowiada za generowanie świadomych aktów ludzkiego organizmu. Umysł człowieka wszakże jest poznawczo zamknięty (*cognitively closed*) na ową własność: człowiek z własnej natury nie może jej poznać. To, że umysł ludzki jest poznawczo zamknięty na wspomnianą własność mózgu, nie implikuje oczywiście irrealizmu ze względu na nią. McGinn jako naturalista wyraźnie konstatuje istnienie takiej własności.

Co dokładnie znaczy oświadczenie, że umysł jest poznawczo zamknięty w odniesieniu do jakiejś własności? McGinn sugeruje następującą eksplikację:

D2) Pewien typ umysłu *M* jest poznawczo zamknięty w odniesieniu do własności *P* (lub teorii *T*)  $\equiv$  procedur tworzenia pojęć, którymi dysponuje *M*, nie można zastosować do ujęcia *P* (lub do zrozumienia *T*).

Niedostępność poznawcza pewnych cech świata czy pewnych teorii tych cech nie jest niczym zaskakującym. Przykładowo teorie naukowe są zasadniczo niedostępne dla umysłów zwierząt (nie licząc człowieka). Umysł królika jest poznawczo zamknięty na cechy cząstek elementarnych. Istnieje więc podejrzenie, że umysł ludzki jest również poznawczo zamknięty ze względu na pewne cechy świata. Dlaczego jednak akurat własności mózgu generujące świadomość miałyby być poznawczo niedostępne ludzkiemu umysłowi?

<sup>15</sup> Swoje stanowisko McGinn przedstawia w szeregu prac: C. McGinn, *Can We Solve the Mind-Body Problem*, „Mind” 98(1989), s. 349-366 (przedruki: a) [w:] R. Warner, T. Szubka (red.), *The Mind-Body...*, s. 99-120; b) C. McGinn, *The Problem of Consciousness. Essays Towards a Resolution*, Blackwell, Oxford 1991, s. 1-23; c) O. Flanagan, N. Block, G. Guzeldere (red.), *The Nature of Consciousness*, The MIT Press, Cambridge 1997, s. 529-542; tegoż, *How Not to Solve the Mind-Body Problem?*, [w:] C. Gillett, B. Loewer (red.), *Physicalism...*, s. 284-306; tegoż, *Consciousness and Space*, „Journal of Consciousness Studies” 2(1995), s. 220-230; tegoż, *What Constitutes the Mind-Body Problem?*, [w:] tegoż, *Consciousness and Its Objects*, Oxford University Press, Oxford 2004, s. 5-25; tegoż, *Solving the Philosophical Mind-Body Problem*, [w:] tegoż, *Consciousness...*, s. 56-76. Bardziej popularne ujęcie stanowiska McGinna znajduje się w jego książce *The Mysterious Flame. Conscious Minds in a Material World*, Basic Books, New York 1999.

Na poparcie swej tezy McGinn przytacza następujące rozumowanie. Załóżmy — zgodnie z naturalizmem — że istnieją jakieś (naturalne!) cechy mózgu, które odpowiadają za generowanie świadomości. Załóżmy ponadto, że dostępnymi człowiekowi środkami poznawczymi, dzięki którym mógłby on dotrzeć do owych własności, są: introspekcja (doświadczenie wewnętrzne), ekstraspekcja (doświadczenie zewnętrzne) lub jakaś procedura eksplanacyjna (np. wnioskowanie do najlepszego wyjaśnienia). Mamy wtedy, co następuje:

- (1) Istnieje pewna własność (własności) mózgu  $P$ , na mocy której mózg generuje świadomość (istnieje zatem — *in abstracto* — pewna teoria  $T$ , która to wyjaśnia).
- (2) Moglibyśmy poznać  $P$ , badając świadomość poprzez introspekcję lub badając mózg poprzez ekstraspekcję lub stosując jakąś procedurę eksplanacyjną (nie-dostępność percepcyjna nie pociąga bowiem niedostępności poznawczej).
- (3) Nie możemy dotrzeć (poznać) do  $P$  ani poprzez introspekcję, ani wnikliwą analizę świadomości.
- (4) Nie możemy dotrzeć do  $P$  poprzez ekstraspekcję.
- (5) Nie istnieje żadna procedura eksplanacyjna, która nie gwałciłaby wymogu homogeniczności pojęć, a która pozwalałaby na dotarcie do  $P$ .
- (6) Zatem: nie możemy dotrzeć do  $P$  (nie możemy zrozumieć  $T$ ).

Rozumowanie McGinna wymaga kilku komentarzy. Przesłanka (1) jest przesłanką naturalistyczną, która jest, jak mi nie mam, zrozumiała sama przez się. Przesłanka (2) stanowi dość przekonujące założenie na temat naszego kognitywnego wyposażenia. Oczywiście nie jest to założenie bezsporne. Można je podważyć, powołując się na okoliczność, że istnieją inne — poza wymienionymi w niej — sposoby poznania. Wydaje mi się jednak, że takie posunięcie byłoby mało wiarygodne i nie będę się nim dłużej zajmował. Przesłanka (3) również nie powinna wzbudzać żadnych oporów — jest dość oczywista. Natomiast założenie (4) nie odznacza się już tak wysokim poziomem oczywistości. Skoro bowiem cecha  $P$  jest naturalną cechą mózgu, to dlaczego miałyby być niedostępna percepcyjnie? Otóż zasadniczo nie wyklucza się tutaj percepcyjnego dotarcia do  $P$ , wyklucza się jednak poprawną identyfikację  $P$ . Innymi słowy, nawet gdyby udało nam się percepcyjnie dotrzeć do  $P$ , to i tak nigdy nie wiedzielibyśmy, że to zaszło. Poprawna identyfikacja  $P$  wymaga bowiem powiązania jej ze stanami świadomościowymi, a te z kolei są percepcyjnie niedostępne. Zatem percepcja, choć zasadniczo mogłaby dotrzeć do  $P$ , nie pozwoliłaby nam na poprawną identyfikację  $P$  jako własności odpowiedzialnej za generowanie przez mózg świadomości. Istotna więc staje się przesłanka (5). Zamknięcie percepcyjne  $P$  (czy może lepiej — *noumenalność percepcyjna P*) nie wyklucza bowiem dostępności poznawczej względem  $P$  na podstawie jakiejś procedury eksplanacyjnej. Przesłanka

(5) głosi jednak, że taka procedura nie istnieje. Dlaczego? Dzieje się tak ze względu na wymóg homogeniczności. Gdybyśmy rejestrowali dane empiryczne dotyczące mózgu, to na gruncie tych danych nie znaleźlibyśmy niczego, co odsyłałoby nas do stanów świadomości i co sugerowałoby, że owe stany służą do wyjaśnienia faktów empirycznych zachodzących na poziomie neuronalnym. Innymi słowy, procedura wyjaśniająca dane empiryczne dotyczące mózgu nie obejmie nigdy stanów świadomościowych: wszystko bowiem, co ma naturę fizyczną, ma też czysto fizyczne wyjaśnienie. Jeszcze inaczej: w wyjaśnieniu danych empirycznych dotyczących mózgu powołujemy się na własności czysto fizyczne mózgu — stany świadomościowe są tutaj zupełnie zbyteczne. Powołanie się w procedurze eksplanacyjnej (wyjaśniającej zachodzenie określonych zjawisk fizycznych w mózgu) na stany świadomościowe byłoby wykroczeniem poza dziedzinę fizyczną. Nawet gdybyśmy w procedurze eksplanacyjnej przypadkowo odwołali się do własności *P*, to fakt, iż własność *P* odpowiada za generowanie świadomości, byłby zupełnie bez znaczenia dla owej procedury, przy czym i tak nie wiedzielibyśmy, czy właśnie dotarliśmy do *P*.

Nie zamierzam w tym miejscu szczegółowo analizować stanowiska McGinna, zostawiając to sobie na zupełnie inną okazję.<sup>16</sup> Po pierwsze, jak zaznaczyłem we wstępie — jestem zwolennikiem niniejszego rozwiązania. Po drugie, z punktu widzenia tematu tego artykułu jest (względnie) bez znaczenia, czy stanowisko to jest zasadne. Po trzecie wreszcie, istotne jest tu to, jakie owo stanowisko ma konsekwencje. Ten trzeci punkt interesuje mnie najbardziej, jako że dostrzegam zbieżność wyniku analiz McGinna z ogólnym wnioskiem argumentu z superwencji Kima.

### ZAKOŃCZENIE: NIEROZSTRZYGALNOŚĆ A NIEZROZUMIAŁOŚĆ

Jeżeli chodzi o wniosek argumentu z superwencji, to wydaje się on zupełnie jasny. Przyczynowość mentalna ujęta na gruncie nieredukcyjnego fizykalizmu jest niezrozumiała. Dla nieredukcyjnego fizyka jest to wniosek niewygodny — stoi on bowiem w kolizji z jedną z głównych tez tego stanowiska. W intencji Kima argument z superwencji powinien skłonić nieredukcyjnych fizykalistów do uznania rozstrzygnięcia redukcjonistycznego, o ile nie przekona ich rozwiązanie epifenomenalistyczne. Najczęstszymi reakcjami fizykalistów o proveniencji nieredukcyjnej są próby podważenia wywodów Kima poprzez wykazywanie, że przynajmniej jedna z zastosowanych przez niego przesłanek albo stoi w niezgodzie z założeniami fizykalizmu, albo jest nieuzasadnionym, metafizycznym dodatkiem do owej doktryny.

---

<sup>16</sup> W szczególności dotyczy to tezy o niedostępności poznawczej, którą można interpretować na wiele sposobów. Można przykładowo mówić o niedostępności: absolutnej (*nigdy*), aktualnej (*teraz*), ogólnej (*dla wszystkich istot*), relatywnej (*dla niektórych istot*). Najlepsza wersja niedostępności poznawczej, tj. niedostępność relatywna i aktualna, jest zupełnie niesporna, ale też — filozoficznie nieinteresująca.

Jeżeli zaś chodzi o stanowisko McGinna, to często zauważa się, iż jego rozstrzygnięcie jest zbyt pospieszne, a zasadnicza argumentacja — niekonkluzywna.<sup>17</sup> Sytuację obu wspomnianych rozwiązań zamierzam pozostawić bez dalszego komentarza, co oczywiście sprawia, iż generalny wniosek, ku któremu się skłaniam, będzie musiał być potraktowany jako jedynie hipotetyczny.

Otóż zakładam tu, że zarówno argument z superweniencji, jak i argument McGinna są konkluzywne, a co za tym idzie — że wnioski tych argumentów są prawdziwe. W takim razie mamy następujące dwa twierdzenia:

(A) Przyczynowość mentalna jest niezrozumiała.

(B) Problem umysł-ciało jest nierozstrzygalny.

Jaka jest relacja pomiędzy (A) i (B)? Relacja ta, jak się zdaje, widoczna jest jak na dłoni: (B) pociąga (A). Przyczynowość mentalna jest niezrozumiała, ponieważ nierozstrzygalny jest problem psychofizyczny:

(C) Nie rozumiemy przyczynowości mentalnej, ponieważ nie rozumiemy, w jaki sposób mózg generuje świadomość.

Wydaje mi się, że jest to wniosek filozoficznie niebanalny bez względu na to, jakie dalsze konsekwencje miałoby takie stanowisko. Na zakończenie pokuszę się o sformułowanie pewnej hipotezy, która jest interesującym uszczegółowieniem odwrotności (C), a która, jak sądzę, wymagałaby osobnych analiz:

(D) Teza o kauzalnym domknięciu dziedziny fizycznej pociąga logicznie tezę o niedostępności poznawczej tych własności mózgu, które odpowiedzialne są za generowanie przez mózg świadomości.

Jeżeli chodzi o morał, który płynie z powyższych rozważań, to można byłoby go streścić następująco. Konkluzywny argument Kima prowadzi do wniosku, że przyczynowość mentalna jest niezrozumiała. Filozofowie, jak sądzę, zupełnie niepotrzebnie próbują coś z argumentem Kima uczynić. Jedni próbują go zakwestionować, inni — pod jego urokiem — przyjmują redukcijną wersję fizykalizmu. Tymczasem

<sup>17</sup> Stanowisko McGinna było analizowane przez wielu myślicieli. Por. na ten temat np.: O. Flanagan, *Consciousness Reconsidered*, The MIT Press, Cambridge-London 1998, s. 112-117; M. Sacks, *Cognitive Closure and the Limits of Understanding*, „Ratio” 7(1994), s. 26-42; P. Hanson, *McGinn's Cognitive Closure*, „Dialogue” 32(1993), s. 579-585; M. Krollenstein, *Unsolvable Problems, Visual Imagery and Explanatory Satisfaction*, „Journal of Mind and Behavior” 16(1995), s. 235-253; J. C. Garvey, *What Does McGinn Think We Cannot Know?*, „Analysis” 57(1997), s. 196-201; R. E. Kirk, *Why Shouldn't We Be Able to Solve the Mind-Body Problem?*, „Analysis” 51(1991), s. 17-23; U. Kriegel, *The New Mysterianism and the Thesis of Cognitive Closure*, „Acta Analytica” 18(2004), 30-31, s. 177-191; C. H. Whitely, *McGinn on the Mind-Body Problem*, „Mind” 99(1990), s. 289; S. Worley, *What is Property p, Anyway?*, „Analysis” 60(2000), s. 58-62; F. W. Dauer, *McGinn's Materialism and Epiphenomenalism*, „Analysis” 61(2001), s. 136-139; A. Schetz, *Czy można rozwiązać problem umysł-ciało?*, „Filozofia Nauki”, 12 (2004), s. 69-86.

z argumentem tym nie trzeba niczego robić! Trzeba przyjąć go z „naturalną pobożnością”. Argument ten nie wykazuje wcale, że taka lub inna wersja fizykalizmu jest fałszywa: wykazuje on tylko tyle i aż tyle, że przyczynowość mentalna jest niezrozumiała. W tekście niniejszym próbuję odpowiedzieć na pytanie, co jest powodem owej niezrozumiałości. Niezrozumiałość przyczynowości mentalnej bierze się mianowicie z generalnej niemożliwości rozstrzygnięcia problemu psychofizycznego. Należy raz jeszcze wyraźnie podkreślić, że jest to wniosek epistemologiczny, a nie — ontologiczny.

\* \* \*

W pewnym tekście znanych filozofów umysłu znalazłem konstatację, iż filozofowie powinni już dawno porzucić jałowe dywagacje typu *armchair metaphysics* na temat relacji umysł-ciało i poświęcić się naukowemu badaniu umysłu (w ramach neuronauk), gdyż tylko takie rozwiązanie daje nadzieję na uzyskanie autentycznego poznania. Nie zgadzam się z tą opinią, tj. nie zgadzam się na porzucenie tradycyjnych narzędzi analizy filozoficznej na rzecz nowego, scjentystycznego paradygmatu. Rozwijanie neuronauk jest niewątpliwie potrzebne, jednakże nie wydaje mi się, że ma to być zadanie filozofów — nawet jeśli zajmują się filozofią umysłu. Wydaje mi się również, że wiedza, którą filozofowie ci zdobywają, jest zupełnie inna niż wiedza uzyskiwana na gruncie nauk kognitywnych. Pytania na temat zadań filozofów umysłu oraz charakteru uzyskiwanej przez nich wiedzy pozostawię bez odpowiedzi, by nie zostać posądzonym o nadmierną banalność.